Prenumerata:

W miejscu:

kwartalnie . . kor. 1·30
półrocznie . . „ 2·50
rocznie . . . „ 5·—

Numer pojedynczy 10 hal.

Na prowincyi:

kwartalnie . kor. 1·50
półrocznie . . „ 3·—
rocznie . . . „ 6·—

Numer pojedynczy 10 hal.

W niedziele od godz. 7 wieczór.
Telefon L. 1534.

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

wychodzi w każdy poniedziałek, o godzinie 5-ej rano.

Ceny ogłoszeń:

Wiersz petitowy:

Za pierwszy raz K —·20
„ następny „ „ —·12
Nadesłane za wiersz —·60
Głosy publiczne „ 1·50
Paski od . . . „ 4·—

Administracya i Redakcya:
Kraków, ul. Gertrudy 9.

Telefon L. 334

Nr. 36. Kraków, Poniedziałek 4. grudnia 1911. Rok I.

Polityka Koła polskiego.

Dni ostanie brzemienne były w wypadki pierwszorzędnej wagi w Kole polskiem, które żywem echem odbiły się w całem kraju. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że usilne zabiegi narodowej demokracyi, aby rozbić solidarność i łączność Koła polskiego, i następnie uprawiać intrygi czysto osobiste — spełzły na niczem. Bo ani znany wiec lwowski, ani wystąpienia Dr. Głąbińskiego we Wiedniu nie zdołały osłabić solidarności Koła polskiego, ani zachwiać powagą jego i zacieśnić jego wpływów.

Wprawdzie układy polsko-ruskie, dotyczące na razie sprawy reformy wyborczej do Sejmu nie dały pozytywnego rezultatu, owszem zaostrzyły nawet wzajemne stosunki, przecież jednak Koło polskie miało jak najlepsze chęci i robiło wszystko, aby ugodę doprowadzić do skutku.

Główny punkt ciężkości niepowodzenia ugody leży w tem, iż Wiedeń nie jest wcale terenem do tego rodzaju akcyi, która bezwarunkowo — jeżeliby miała dać owoce, powinna toczyć się w kraju, we Lwowie. Dalszych przyczyn niepowodzenia szukać należy w kreciej robocie narodowych demokratów i w opozycyi pewnej części konserwatystów, inspirowanych przez partyę podolską.

Najważniejszą jednak przyczyną niepowodzeń ugodowych są daleko idące żądania Rusinów i brak wszelkiej ustępliwości z ich strony.

Sprawa ugody polsko-ruskiej, o ile co zresztą prawie pewne — nie doszłaby do skutku, pociągnie za sobą w najbliższej przyszłości rozwiązanie Sejmu galicyjskiego. W tym wypadku rozwiązanie nastąpiłoby jeszcze w miesiącu styczniu, a niedługo potem rozpisanoby nowe wybory.

Program pracy parlamentarnej.

Wiedeń, 3 grudnia 1911.

Jesienna sesya parlamentu zakończy się najpóźniej dnia 22 b. m. W niewielu pozostałych jeszcze dniach załatwione zostanie przedewszystkiem prowizoryum budżetowe, ustawa dotycząca pewnych zmian w zakresie działania niektórych ministeryów, przedłożenia urzędnicze i, o ile czasu starczy, pierwsze czytanie przedłożeń podatkowych. Wybory do delegacyi odbędą się dopiero w ostatnim tygodniu. Rząd będzie posiadał przy głosowaniu nad prowizoryum budżetowem znaczną większość, bo do niej przyłączy się przeważna część Czechów. Czesi bowiem, nie wyłączając radykałów, postanowili iść w tej mierze rządowi na rękę, spodziewając się w zamian zato pewnych względów przy kwestyi kanałowej.

W ministeryach wspólnych opracowują pilnie nowelę o budowie dróg wodnych, odnośnie do drugiego peryodu budowy. Na wyznaczonem na wtorek posiedzeniu rady ministeryalnej ma być dokonaną ostateczna jej redakcya.

(»Telegramy Gońca Poniedziałkowego«).

Dymisya hr. Aehrenthala.

Frankfurt. *(Tel. wł.)* Frankfurter-Zeitung donosi z Wiednia, że minister spraw zagranicznych **hr. Aehrenthal** po ukazaniu się komunikatu wojskowego o powodach ustąpienia szefa sztabu Konrada von Hötzendorf **podał się** ponownie **do dymisyi. Cesarz** jednak **dymisyi** jego **nie przyjął**.

Budapeszt. *(Tel. wł.)* Dziennik „Mag. Orszag" atakuje ostro w dłuższym artykule politykę hr. Aehrenthala i wyraża przekonanie, że hr. Aehrenthal w najbliższym czasie ustąpi z urzędu. Prawdopodobnie przyjdzie do wielkiego przesilenia w dyplomacyi.

Ogłoszenie nominacyi szefa sztabu generalnego.

Wiedeń. *(TBK.)* „Dziennik rozporządzeń dla armii" **ogłasza nominacyę marszałka polnego porucznika Schemua, szefem generalnego sztabu.**

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. *(TBK.)* Cesarz miał w sobotę lekką niedyspozycyę, spowodowaną tem, iż po kilku tygodniach wyjechał z Schoenbrunu. Był to katar z podrażnieniem do kaszlu. Noc z piątku na sobotę spędził niespokojnie, mimo to wyjechał z Schoenbrunu do Burga, by wziąć udział w nałożeniu biretów nowym kardynałom. Mimo, iż ceremonia trwała 1 ½ godziny, monarcha był w doskonałym humorze, wieczór zaś wziął udział w przyjęciu, wydanem dla kardynałów i odbył półgodzinne *cercle*. Noc z soboty na niedziele spędził spokojnie, **wszelkie ślady niedyspozycyi znikły,** a dzisiaj załatwiał obfity program prac. Rano wysłuchał mszy św. i przyjął na audyencyi arcyks. Karola Stefana, następnie przyjął raport licznych dygnitarzy, ministra obrony krajowej Georgi'ego i inspektora żandarmeryi Tisljara, który przedłożył monarsze plany nowego umundurowania żandarmeryi; w końcu przyjął raporty radcy Skerlecza i dyrektora gabinetu Schiessla.

Komendant korpusu w Pradze przeciw językowi czeskiemu.

Praga. *(Tel. wł.)* Czeskie dzienniki ogłaszają rozporządzenie językowe komendy korpuśnej w Pradze do podwładnych garnizonów, aby nie przyjmowały od urzędów państwowych i sądowych pism w języku czeskim. W tym przypadku, gdyby treść pisma była bardzo ważna, sprawę należy oddać do rozstrzygnięcia komendzie korpusu w Pradze.

Obrady komisyi dla spraw urzędniczych.

Wiedeń. *(Tel. wł.)* Obrady komisyi dla spraw urzędniczych toczą się wprawdzie szybkiem tempem, jednak komisya poruszyła szereg wniosków dodatkowych do pojedyńczych paragrafów, przeciw którym rząd stanowczo się oświadczył. Zachodzi obawa, że wnioski te opóźnią, względnie nawet uniemożliwią przyjście do skutku ustawy.

Polepszenie bytu urzędników.

Na onegdajszem posiedzeniu subkomitetu komisyi urzędniczej, szef sekcyi Dr. Gałecki uchylił rąbka tajemnicy, osłaniającej rządowy projekt polepszenia bytu urzędników. Wedle tego projektu płace urzędników kontraktowych będą uregulowane w ten sposób, że wszyscy urzędnicy otrzymają 7% podwyższenia pensyi rocznej.

Nieuprzedzony nawet przyznać musi, iż tego rodzaju podwyżki nie można nazwać załatwieniem kwestyi, chociażby nawet tylko chwilowem. Podwyżka w tej wysokości nie odegra najmniejszej roli w budżecie urzędnika, a tem mniej jeszcze wpłynie na równoczesnie wzrastającej z dnia na dzień drożyzny.

Z drugiej jednak strony trzeba wziąć pod uwagę, iż dzisiejsza sytuacya finansowa państwa, nie pozwala na większy wydatek, zwłaszcza, że go nie można pokryć pożyczką. Dopóki rząd nie znajdzie stałego pokrycia kosztów polepszenia bytu urzędników, nie może myśleć o tem na seryo, tem bardziej, iż jedyną drogą prowadzącą do tego, byłby dalszy zwrost już i tak przeciążających ludność podatków.

Chwilowa lub drobna podwyżka płac urzędników nie polepszy zupełnie bytu urzędników, dlatego, że Austrya znajduje się w wyjątkowo niepomyślnej sytuacyi wobec drożyzny. i pozostanie w niej tak długo, jak długo nie zmieni swej polityki celnej i handlowej.

Gdy to nastąpi, wtedy dopiero będzie można mówić o zaradzeniu złemu i o skutecznej walce, jeżeli nie usunięciu nawet wzmagającej się stale drożyzny

W dzisiejszych warunkach aktualnym okazuje się dawny projekt prof. Halbana, wznowiony przez Dr. Bilińskiego, aby rząd przeznaczył kwotę 200 milionów, które mają być zamortyzowane, na akcyę urzędniczą. Nie chodzi tu o podwyższenie płac, tylko o akcyę mieszkaniową. na którą miałoby być przeznaczonych 120 milionów, 40 milionów przypadłoby na oddłużenie, a 40 milionów na popieranie stowarzyszeń urzędniczych konsumcyjnych i t. d.

Wydatki te mają być zamortyzowane z dochodów z tych przedsiębiorstw.

Wojna włosko-turecka.

Pomimo wszelkie doniesienia prasy włoskiej o pogromach Turków i marszu w głąb kraju, sytuacya Włochów nie przestaje być krytyczną, a tendencyjnych depesz ajencyi Stefani'ego a nawet urzędowych włoskich komunikatów nikt nie bierze zbyt seryo, a przynajmniej bezkrytycznie. Ta sama zresztą uwaga odnosi się i do źródeł tureckich. Rzecz naturalna, że Włochy, którym z natury rzeczy zależeć musi na utrzymaniu nimbu niepokonalnej potęgi, starają się wszelkiemi siłami zataić swe niepowodzenia, tem bardziej, iż w obec wyczerpania funduszów muszą w najbliższym czasie uciec się do pożyczki, a wtedy kwestya powodzenia w wojnie staje się pierwszorzędnej wagi.

Powodzenie to — gdybyśmy dali wiarę urzędowym zapewnieniom — nie musi być jednak zbyt owocne, skoro Włochy, narażając się wprost całej Europie, za każdą niełedwie cenę starają się przenieść teren wojny na morze śródziemne i jeżeli podana poniżej depesza jest prawdziwą, zdecydowały się na opublikowanie zamiaru zaatakowania już w dniach najbliższych portów tureckich nad morzem śródziemnym.

Jaki obrót weźmie ostatecznie sprawa cała nie wiadomo, dosyć, że jeżeliby Włochy odważyły się na przeniesienie wojny na teren europejski — pominąwszy już zacięty opór gotujących się gorączkowo do obrony swych brzegów Turcyi — naraziłyby się na nieobliczalne wprost w następstwach komplikacye z mocarstwami europejskiemi.

Telegramy «Gońca Poniedziałkowego».

Prowokacya Włoch wobec Austryi.

Praga. *Tel. wł.)* Dziennik czeski »Bohemia» ogłasza sprawozdanie barona Binder von Kriegenstein, który swojego czasu jako korespondent wojeenny bawił w Mandzury, obecnie znów przebywa jako jedyny korespondent wojenny austryacki w głównej kwaterze włoskiej w Tripolisie. Bar. Kriegenstein donosi, że dnia 22 listopada **artylerya włoska bez żadnego powodu ostrzeliwała konsulat austrowęgierski: Oficerowie włoscy mówią tylko o wojnie przeciwko Austryi.** Bar. Binder von Kriegenstein kończy swoje sprawozdanie następującemi słowami: »Czego właściwie żądać od Włoch w trójprzymierzu niewiadomo. Jako przyjaciel Włochy żadnej nie przedstawiają korzyści, jako nieprzyjaciel nie będą nam mogły szkodzić. Pocóż więc ten ciężar wlec u nogi?«

Włochy wobec trójprzymierza.

Budapeszt. *(Tel. wł.)* Dziennik budapeszteński »Napló«, który zwrócił się telegraficznie do włoskiego prez. ministrów Giolitti'ego, prosząc o informacye wobec doniesień wiedeńskiej prasy, iż Włochy mają zamiar wystąpić z trójprzymierza, otrzymał następującą odpowiedź:

Informacye prasy wiedeńskiej są poprostu zwykłym wymysłem, a prasa krzywdzi nas, przypisując nam tego rodzaju tendencye.

Akcya Włoch na morzu śródziemnem.

Wiedeń *(Tel. wł.)* Dziennik »Reichpost» donosi ze źródła autentycznego, że **opublikowały zamiar rozszerzenia placu boju.** Włochy zdecydowały się na ten krok wobec przeciągania się wojny i mają zamiar **zaatakować obecnie tereny tureckie, leżące poza Afryką.** Zamiar ten mają oni w najbliższych dniach urzeczywistnić. Przyjąć więc należy, że jeszcze **w ciągu bieżącego tygodnia, flota włoska zaatakuje porty tureckie na morzu** Śródziemnem.

Zaprzeczenie Włoch?

Rzym. *(Tel. wł.)* W tutejszych kołach urzędowych stanowczo **zaprzeczają** wiadomości że Włochy mają wystąpić zaczepnie na morzu Śródziemnem.

Wzmocnienie fortów w Salonikach.

Belgrad. *(Tel. wł.)* Dziennik »Polityka», donosi ze Salonik, że minister wojny kazał poczynić przygotowania o obronie Salonik przed ewentualnzm napadem floty włoskiej. W ostatnich dniach bawiła w Salonikach komisya ministerstwa wojny, która wydała ocenę, że główny fort jest zbyt słaby na odparcie ataku floty włoskiej. Dlatego też podjęto natychmiast roboty w celu wzmocnienia fortu, nadto zostało wzmocnione inne forty, broniące przystępu do przystani, nowemi działami. Gdyby więc Włochy pokusiły się o zdobycie Salonik, nie byłoby to dla nich zadanie zbyt łatwe do wykonania wobec forsownych zbrojeń Turcyi.

Wydalanie Włochów z portów tureckich.

Konstantynopol. *(Tel. wł.)* »Jeune Turc« podaje, że w dniu jutrzejszym ogłoszonem zostanie rozporządzenie wielkiego wezyra, mocą którego z portów tureckich mają być wydaleni wszyscy przebywający tamże Włosi.

Na pomoc Turcyi.

Londyn. *(Tel. wł.)* Wedle nadeszłych tutaj prywatnych depesz, Szeik z Kowait ofiarował na cele wojennego budżetu Turcyi 72.000 franków, a zarazem oświadczył gotowość przybycia na pomoc przeciw Włochom na czele 60.000 armii.

Śladem Tyrteusza (!)

Rzym. *(Tel. wł.)* Poeta włoski Gabryel d'Annuncio, który obecnie bawi we Francyi, zawiadomił dziennik medyolański »Stampa», że ma zamiar udać się w najbliższych dniach na plac boju, aby zaczerpnąć nowych wrazeń dla swoich poezyi.

Protest Porty przeciw nadużyciom Włoch.

Konstantynopol. *(TBK.)* Jak słychać porta zaprotestowała u mocarstw przeciw bombardowaniu bezbronnych miast nadbrzeżnych Mokki i Szeich-Saiden, gdyż sprzeciwia się to prawom międzynarodowym.

Straty włoskie pod Derną.

Berlin. *(Tel. wł.)* »Berliner Tageblatt« donosi z Konstantynopola, że w ostatniej walce Włochów z Turkami pod Derną **Włosi ponieśli ogromne straty.**

Kongres socyalistów bałkańskich w Konstantynopolu.

Konstantynopol. *[TBK.]* Jak słychać, socyaliści otomańscy mają zaprosić socyalistów wszystkich krajów bałkańskich do Konstantynopola na kongres.

Rewolucya w Chinach.

Sytuacya w Chinach stała się w ostatnim tygodniu niejasną. Rządowe depesze z Pekinu donoszą o rzekomych klęskach rewolucyonistów: w Wuczang, podobnie jak w Pekinie położenie rewolucyonistów ma być beznadziejne, w Hanjang zwycięskie wojska rządowe urządziły okropną rzeź; miasto stoi w płomieniach. Depesze znowuż petersburskie donoszą o zaprzysiężeniu w świątyni Taimuo przez regenta w obecności książąt domu panującego, dygnitarzy dworskich i Juan-Szikaja. 19 punktów konstytucyi, ułożonych przez Izbę. Depesze zaś angielskie stwierdzają, że Juan-Szikaj zgodził się na trzydniowe zawieszenie broni, co w żadnym razie nie miałoby miejsca, gdyby wojska rządowe odniosły rzeczywiście decydujące zwycięstwo. Depesze sobotnie oznajmiają nam w formie pewnej, że wojska rządowe zdobyły Hanjang, lecz równocześnie dowiadujemy się z nich, że rewolucyoniści opanowali tak wielkie miasto jak Nanking. Jeśli pozatem potwierdzą się wiadomości o wybuchu rewolucyi w Mandżuryi, to jasnem jest, że ogólna sytuacya w Chinach pozostaje niezmienioną, a szanse rewolucyi nieuszczuplone.

(Telegramy »Gońca Poniedziałkowego«).

Nanking w mocy rewolucyonistów

Londyn. *(Tel. wł.* Jak donoszą z Shanghai, miasto Nanking zdobyli rewolucyoniści po krwawym boju.

Obrona austryackiego konsulatu.

Wiedeń. *(Tel. wł.)* Z pancernika »Franciszek Józef I.», stojącego na kotwicy w Shanghai, odkomenderowano porucznika Colloreg'a z 38 ludzmi załogi, celem wzmocnienia straży w kolonii austryackiej w Tientsinie, a porucznika Sziklay'a, lekarza wojskowego Dr. Worell'a i 42 ludzi załogi, celem wzmocnienia straży przy konsulacie austro-węgierskim w Pekinie.

Wojska cesarskie pod Hankau.

Londyn. *(Tel. wł.)* Jak donoszą z Shanghai przybyło wczoraj do Hankau 20.000 wojsk cesarskich, wraz z kilku bateryami ciężkich dział.

Zamieszanie w Persyi.

Berlin. (*Tel. wł.*) „Berliner Lokalanzeiger“ donosi z Teheranu, że po dymisyi gabinetu nastała w Persyi kompletna anarchia. Niema zupełnie żadnego rządu. Ludność perska domaga się wojny świętej przeciw Rosyi.

Prasa niemiecka o Persyi.

Berlin. (*TBK.*) „Nordd. Allg. Ztg.“ w tygodniowym przeglądzie politycznym pisze o rozwoju wypadków w Persyi: „Zdaje się, że wobec zwiększającego się wrzenia w Persyi zajęcie pewnych jej części przez Rosyę jest nieuchronne. Nam chodzi przytem tylko o to, żeby zewnątrz kraju przywrócony był spokój.“

Zamknięcie uniwersytetów w Hiszpanii.

Madryd. (*Tel. wł.*) Z powodu ostatnich niepokojów, zamknięto uniwersytety w Barcelonie i Salamance.

Wielki lokaut w Londynie.

Londyn. (*Tel. wł.*) W najbliższych dniach przyjdzie do lokautu w przemyśle bawełnianym; lokaut ogarnie przeszło 150,000 robotników.

Cholera w Francyi.

Paryż. (*Tel. wł.*) Z Toulonu donoszą, że wczoraj 74 marynarzy z krążownika, leżącego na kotwicy w Toulonie, zachorowało wśród objawów cholery.

Teresa Humbert obłąkaną.

Paryż. (*Tel. wł.*) Wedle informacyi dziennika »Gaulois« Teresa Humbert, znana ze swego procesu o milionowe oszustwa w Paryżu, odsiadująca obecnie dłuższą karę więzienną, dostała pomieszania zmysłów. Przeniesiono ją do zakładu dla obłąkanych.

Radca sprawiedliwości oszustem.

Hamburg. (*Tel. wł.*) Adwokat i radca sprawiedliwości Karol Wecker aresztowany został z powodu ogromnego oszustwa. Pieniądze mianowicie, oddane mu jako adwokatowi, użył na ratowanie przedsiębiorstwa swoich braci. Mówią o defraudacyi 300.000 marek.

Samobójstwo miliardera.

Paryż. (*TBK.*) Wielokrotny milioner Bishop zabił się tutaj wystrzałem z rewolweru. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

KRONIKA.

Kraków, 4 grudnia 1911.

Pierwsze przymrozki. Po kilkonastodniowej niepogodzie i szarudze, mającej stanowić przejście od jesieni do zimy — nawiasem mówiąc o charakterze bardzo niedecydowanym — doczekaliśmy się pierwszego przymrozka.

Już w sobotę wieczór silny wiatr wschodni począł ścinać błoto i kałuże po ulicach, a niedzielny ranek okrył szronem ziemię. Termometr wskazywał 1 stopień zimna, a barometr począł zwolna lecz stale wznosić się ku górze.

Przymrozek przetrzymał dzień cały, potęgując się nieco ku wieczorowi.

Zgromadzenie które się nie odbyło. We wszystkich pismach krakowskich od szeregu dni zapowiedziane było na wczoraj do sali hotelu londyńskiego na Stradomiu zgromadzenie w sprawie wyborów do Izby handlowej i przemysłowej. Ponadto wielkie plakaty polskie i żydowskie przypominały na rogach wszystkich ulic to zgromadzenie, nawołując żydowskich wyborców kupców do licznego stawienia się. Zwołującym był pan Leon Holzer niewyborca — kandydat (nowy typ kandydata). Pozatem kilku ludzi chodziło od sklepu do sklepu i osobiście zapraszało na niedzielne zgromadzenie.

Rezultat był wprost nie do uwierzenia, farsą, jaką się rzadko oglądał Koło godziny 6-tej wiecz. zeszło się grono osób, wyborców i niewyborców szukając wejścia do sali.

Tu jednak gospodarz wzbronił im wstępu, żądając z góry zapłaty za salę. Czekali więc wszyscy, a między nimi komisarz policyi na otwarcie sali lub przynajmniej wyjaśnienie sytuacyi ze strony zwołującego.

Daremnie jednak oglądano się za tym, który na zgromadzenie zaprosił. Cierpliwość czekających za czynała znajdować wyraz w niedających się powtórzyć krytykach jego postępowania i lekceważenia. Po długiej dopiero chwili zjawił się wreszcie kandydat — niewyborca, pan Leon Holzer.

Tu dopiero jednak zaczyna się najśmieszniejsza strona całej farsy. Bo, kiedy gospodarz zażądał zapłaty za salę, p. Holzer oświadczył, że nie ma pieniędzy. Potrzeba było 50 k., i tę sumę zwołujący chciał pożyczyć od kilku obecnych kupców. Żaden jednak pożyczyć nie chciał, odpowiadając słowami oburzenia na tego rodzaju propozycyę. Także składka nie przyniosła żadnych rezultatów. Położenie stawało się coraz śmieszniejszem. Wreszcie komisarz policyi oświadczył, że czekał już dość długo i że poczeka jeszcze 10 minut do otwarcia sali i rozpoczęcia zgromadzenia. Czas minął na nιczem i p. Holzer wśród drwinek nielicznie zebranej publiczności opuścił podwórze hotelowe

Najlepszą charakterystyką całego nastroju wśród obecnych, było odezwanie się jednego z do swego przyjaciela: „Widzisz, powiedziałem ci, że się zabawisz tutaj lepiej, niż w teatrze żydowskim

Wystawa obrazów i rzeźb powsz. związku artystów polskich. Odkładając na później obszerniejsze sprawozdanie, notujemy na razie otwarcie wystawy obrazów i rzeźb, urządzonej przez „powszechny związek artystów polskich“ — które nastąpiło wczoraj, przy dość licznym udziale zaproszonych gości i publiczności.

Wystawa, jak zresztą wszystkie wystawy przypadkowo zebrane, przedstawia się nierówno i zbyt mozajkowo, aby całość jej można objąć jakąś ogólną charakterystyką czy dążeniem. Na afiszu widnieją wprawdzie nazwiska wielu „luminarzy“ malarstwa i rzeźby w Krakowie, na samej jednak wystawie twórczość ich jest skąpo reprezentowana nielicznemi pracami, które zarówno o całokształcie, jak o charakterze działalności twórców, blade tylko dają pojęcie. Wyjątek w tym rzędzie stanowią zgrupowane razem i dobrze umieszczone płótna W. Weissa, który, oprócz trzech swoich nienajpiękniejszych zresztą pejzaży, nadesłał głowę kobiety, zajmującą nowym sposobem traktowania i niezmiernie skupioną siłą wyrazu. Dzieło to od pierwszego rzutu oka przykuwa na długo uwagę widza i niewątpliwie stanowić będzie clou wystawy dla miłośników twórczości szczerej i głębokiej.

Pokaźnie na wystawie tej wystąpili młodsi oraz mniej-słusznie lub niesłusznie — uznani artyści krakowscy. Rzeźb jest jeszcze bardzo mało. Zresztą między wystawcami brakuje chyba nie więcej, niż dziesięciu z pośród znanych w Krakowie nazwisk malarzy. Poza krakowskich jest za to nie wielu; wystawa ma wskutek tego charakter bardziej lokalny

Lokal, zajęty w pałacu Spiskim przez wystawę, nie ma szczególnie dobrych warunków na sale wystawowe. Światło, boczne. jest dość obfite i korzystne, ale wskutek wielkiego napływu eksponatów, wiele płócien musiało być umieszczonych w zbytnio zaciemnionych kątach, na czem tracą. Niektóre obrazy znowu wiszą za wysoko lub zbyt nisko.

Zainteresowanie wystawa ta wzbudziła dość wielkie i niewątpliwie frekwencyę zwiedzających będzie miała znaczną, zwłaszcza wobec tego, że salę gmachu Tow. przyj. sztuk pięknych są już dość dawno i jeszcze przez pewien czas będą zamknięte, a później zapełni je „specyalna“ wystawa sztuki religijnej.

Odczyty. Ruchliwa młodzież akadamicka nie ustaje w zabiegach około samokształcenia się, urządzając stałe odczyty z najrozmaitszych dziedzin. Prym pod tym względem wiodą „kółka“ specyalne młodzierzy akademickiej, lokujące się na Uniwersytecie Wczorajsze dwa odczyty: Plucińskiego: „O Legionie“ w kółku slawistów i Żaka: „Rozwój poezyi epicznej w Grecyi“ które odbyły się w gmachu uniwersyteckim, cieszyły się pełnem powodzeniem.

Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej L. 1. zwyczajne:

I. Walne Zgromadzenie Towarzystwa.

Na porządku:

1) odczytanie protokołu z konstytuującego Walnego Zgrom.;
2) Sprawozdanie Wydziału;
3) „ przodownika;
4) „ kasowe;
5) „ komisyi skontrującej;
6) Zmiana statutu;
7) Wybór nowego Wydziału;
8) Wnioski i interpelacye.

Początek o godz. 6-tej wieczorem. — W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się o godz. 6-tej 30 m. bez względu na ilość członków.

Zniżki kolejowe do miejscowości: Zakopanego, Suchej, Makowa, Jeleśnej, Krynicy, Sącza etc. — zostały nadal przyznane przez c. k. Ministerstwo kolei dla członków T. T. N. na sezon 1911/12.

Bilety na wycieczki narciarskie wydawać będzie biuro miastowe przy ul. Szpitalnej L. 34 wprost za okazaniem legitymacyi opatrzonej fotografią

Wszyscy członkowie zamierzający korzystać ze zniżek kolejowych zechcą nadesłać swoją fotografię nienaklejoną wraz z wkładką za sezon 1911/12 do sekretaryatu Towarzystwa (ul. Gołębia 14).

Wysokość wkładki kor. 5 —; nowo wstępujący członkowie opłacają nadto wpisowe w kwocie 1 kor.

Stowarzyszenie żyd. kupców w Krakowie donosi, że 14 stycznia 1912 ma się odbyć zjazd żydowskich kupców galicyjskich we Lwowie. Po zaproszenia można zgłosić się ustnie lub pisemnie do tegoż stowarzyszenia. Na zjeździe mają być poruszone najważniejsze kwestye życia handlowego w kraju.

Uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza odbył się staraniem uczniów VII a i b gim. św. Anny. W pierwszej części muzykalno-wokalnej, chór prowadzony przez p Wallek-Walewskiego zbierał zasłużone aplauzy. Prócz tego poszczególni wykonawcy, zwłaszcza p Plutyński za odśpiewanie »Monologu dziedzica« z II części „Dziadów“ Moniuszki, został wynagrodzony przez licznie zebraną publiczność niemilknącymi oklaskami.

W części drugiej, scenicznej, na którą złożyły się „Śmierć Jacka Soplicy“ i z Dziadów części III-ej Scena I i II, wybił się znakomitą grą p. Powojewski na plan pierwszy.

Uroczystość zakończyły się pięknem przemówieniem prof. Wiśniowskiego.

Samobójstwo. Wczoraj około godz. 6-tej wieczorem znaleziono w mieszkaniu przy ul. Pawiej trupa 20-letniej Zofii Muryas, dziewczyny lekkich obyczajów, powieszonego na wsiązce od kapelusza. Wszelkie próby ratunku okazały się bezskuteczne. Denatka na kilka godzin jeszcze przed śmiercią nie zdradzała żadnych samobójczych zamiarów. Popołudniu wyszła na miasto, poczem powróciwszy około godz. 4-tej do domu, dokonała swego strasznego czynu. Co było powodem samobójstwa — niewiadomo.

Groźny pożar w Łodzi. W sobotę o godz. 6 tej wieczorem wybuch groźny pożar w gmachu fabrycznym przy ul. Łąkowej 1. Najpierw zapaliła się przędza bawełniana w przędzalni Wolfa na 1-em i 2 em piętrze, później w przędzalni Frenkla na 3-em piętrze. Płomienie wkrótce ogarnęły schody i odcięły odwrót robotników, którzy, w liczbie 60 byli zgromadzeni w przędzalni Frenkla, gdzie im wypłacono zarobki. Wśród zebranych powstała panika; jedni zaczęli wyskakiwać przez okno na 3-em piętrze, inni rzucali się na oślep w ziejącą ogniem i dymem klatkę schodową. Dzięki skutecznej i energicznej akcji ratunkowej, jaką rozwinęły wszystkie oddziały straży ogniowej, zdołano ocalić zagrożonych śmiercią w płomieniach. Mimo to kilkanaście osób odniosło bardzo ciężkie poparzenia. Dwie zaś osoby, które w panicznym przestrachu wyskoczyły — uciekając przed ogniem — przez okna z III p. odniosły śmiertelne rany. Ogólna liczba rannych wynosi około 20 osób.

Zbyt daleko idąca lojalność. Jeden z cyrków, mający rozpocząć w najbliższych dniach przedstawienia we Wiedniu, rozlepił po mieście olbrzymie kolorowe afisze, przedstawiające fragment z walki między Włochami a Turkami. Afisz przedstawia chwilę najgorętszej walki i przewagi Turków, a więc wśród leżących na ziemi zabitych i rannych o wiele znaczniejszą jak liczba Włochów. Policya wiedeńska skonfiskowała afisz, wychodząc z założenia, treść (?) afisza narusza lojalność w obec sprzymierzeńca.

Na opiekę pozaszkolną im. bł. p. Ady Wachtlówney ofiarowali: ku uczczeniu pamięci bł. p. Franciszki Wachtlowej:

Ludwikowie Centnerszwerowie	120 K.
Bernardowie Wachtlowie	100 „
Blumowie Adolfowie	20 „
Drowa Adela Silberfeldowa	20 „
Dr. Izydorowie Drochoccy adw.	20 „

Ten trzeci.

Wiedeń, 3 grudnia.

Ciała ustawodawcze od dawna już się żalą, że pozbawione są możności wywierania należytego wpływu na czynniki odpowiedzialne za kierowanie armią. Przedstawiciel ludu widzi przed sobą jedynie ministra obrony krajowej, który co prawda w chwili uchwalenia podatku krwi, użycza chętnie posłuchu. Szczęśliwi wybrańcy, którzy zasiadają w delegacyach, widują także ministra wojny. Lecz ten trzeci, szef sztabu generalnego, pozostaje zawsze niewidzialnym. To też wszystko, co się odnosi do osoby szefa sztabu generalnego, osłonięte jest tajemnicą.

Gdyby szef sztabu generalnego był li tylko żołnierzem, dbającym o karność i bitność poruczonej jego pieczy armii, to zapewne najmniej zajmowanoby się jego osobą. Ze szczegółów jednak, jakie się przedostają do wiadomości publicznej, wynika, że szef sztabu generalnego prowadzi także własną politykę, która nie zawsze się zgadza z polityką tych czynników prawnopaństwowych, których ciała ustawodawcze mogą pociągnąć do odpowiedzialności.

Ustąpienie barona Conrada v. Hötzendorf przyszło niespodziewanie i wywołało senzacyę. O możliwości dymisyi szefa sztabu generalnego mówiono i pisano co prawda już w sierpniu b. r., lecz dymisya jego miała nastąpić wśród całkiem odmiennych warunków i z przyczyny innej, aniżeli w rzeczywistości nastąpiła. Wówczas mówiono o ostrym konflikcie między szefem sztabu generalnego a ministrem wojny na tle reformy wojskowej, który to konflikt zakończył się dymisyą ministra wojny. Obecnie minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal obalił szefa sztabu generalnego i w tem tkwi niemała senzacya.

Rolę odegrały względy rzeczowe, a nie osobiste. Zgodna informacya prasy wiedeńskiej, pochodząca z kół wojskowych, konstatuje, że różnica zdań, jaka się wyłoniła między ministrem spraw zagranicznych a szefem sztabu generalnego tkwi w istocie działów, przez nich zarządzanych.

Minister spraw zagranicznych potrzebuje armii, by w razie koniecznym poprzeć swą politykę siłę zbrojną, żąda więc, by armia przystosowaną była do zamiarów i celów jego polityki. Szef sztabu generalnego nie wywiązałby się należycie ze swego zadania, gdyby nie uwzględniał konstelacyi politycznej i nie zastosowywał do niej swych zarządzeń. Linie, po których się posuwa działalność ministra spraw zagranicznych i szefa sztabu generalnego są więc zazwyczaj stycznemi. Niekiedy jednak punkty styczności przeradzają się w punkty starcia, a wtenczas względy na politykę zagraniczną rozstrzygają, który z dwóch musi ustąpić.

Tym razem musiał ustąpić szef sztabu generalnego. Ustępuje on przecież wśród objawów nadzwyczajnego zaufania ze strony monarchy i następcy tronu. Jest to moment bardzo ważny i charakterystyczny. Baron Conrad zamianowany został inspektorem armii i wejdzie do rzędu tych generałów, którzy w razie wojny upatrzeni są na przewódców armii. Jeden z dzienników zapewnia nawet, że rola, jaką odegrałby bar. Conrad w razie wojny, byłaby niepoślednia, gdyż bar. Conrad zamianowany zostałby naczelnym dowódzcą armii.

Są to przecież kombinacye może na zbyt daleką metę obliczone. O wiele ważniejszym jest natomiast fakt, że baron Conrad cieszył się zawsze pełnem zaufaniem następcy tronu i zaufania tego nie postradał. Należy zatem oczekiwać, że bar. Conrad i bez wojny odegrać może jeszcze bardzo ważną rolę.

Hrabia Aehrenthal wyszedł zwycięsko i nie dopuścił do tego, by w czasie wojny włosko-tureckiej Austro-Węgry, jako sojusznik Włoch, wzmacniały posterunki swoje nad granicą południową. Czy jednak aż tak daleko idące względy na drażliwość sojusznika były wskazane, o tem zdania są podzielone. Część prasy wiedeńskiej krytykuje ostro stanowisko hr. Aehrenthala, przypominając mu, jak zwodną okazała się przyjaźń włoska. W roku **1848** w przeddzień wypowiedzenia wojny Austryi, Włochy zapewniały o swej niezłomnej przyjaźni. Ponadto w latach ostatnich Włochy oziębły w uczuciach swych dla sojusznika austro-węgierskiego. Podczas przesilenia aneksyjnego najnieprzychylniejsze stanowisko zajęły Włochy, bo jak obecnie wyszło na jaw, zmobilizowały swą armię. Hrabia Aehrenthal, pisze jeden z dzienników, zawdzięcza sukces swój zasadzie »si vis pacem, para bellum«, a teraz chciałby świat przekonać, że idea zbrojnego pokoju się przeżyła. A jednak dla tej idei tyle ciężarów nałożono już na ludność: żądano nowych dział, żądano nadzwyczajnych kredytów dla wybudowania i uzbrojenia floty, żądano w końcu zwyższonego kontyngentu rekruta. A dzisiaj powiadają, że to wszystko zbyteczne.

Naturalnie, że kombinacye, budowane na błędnych przesłankach, doprowadzić muszą do wniosków fałszywych. Lecz niebawem zbiorą się delegacye na sesyę, one będą miały sposobność zażądać autentycznych wyjaśnień o zamiarach naszej polityki zagranicznej, które wyjaśniłyby niejeden szczegół, otoczony dziś legendą. A i Izba poselska zapewne skorzysta z dyskusyi nad przedłożeniami wojskowemi, by wyświetlić to wszystko, o czem dziś tylko ogólnikowo mówią, bez możności skontrolowania rzeczywistej podstawy.

-ag-

W obronie sztuki.

(Po premierze „Legionu“.)

„Dzieło zwalcza brak talentu u każdego, kto nie jest tego dzieła twórcą“.

Wyspiański.

Obawy, którym daliśmy na tem miejscu wyraz przed premierą „Legionu“ okazały się uzasadnionemi. Sceniczna realizacya dzieła Wyspiańskiego ziściła je w zupełności. Całość wrażenia odniesionego po pierwszem przedstawieniu można streścić w jednem zdaniu: Ujrzeliśmy tło, na którem brakło rozgrywającego się na niem dramatu. Bardzo nieliczne momenty, które o istnieniu tego dramatu mówiły, nie mogą wpłynąć na zmianę sądu; przeciwnie trzeba to stwierdzić z całym naciskiem, gdyż żadne owijanie rzeczy w bawełnę nie zmieni istoty faktu, który zadokumentowała najdosadniej publiczność, bijąc brawo — dekoracyom. Zaś publiczność poszła za głosem niezawodzącego instynktu.

Trojakie stanowisko można zająć wobec niefortunnego wyniku usiłowań krakowskiego teatru; albo wyszukawszy winnych, na nich zwalić całą odpowiedzialność i stawić ich pod pręgierzem opinii publicznej, albo zamknąwszy oczy na niedomagania czuć wdzięczność za te strzępy i okruchy, jakiemi nas uraczono (żebraczy to jęk dziękczynny za łachman i ochłap z pańskiej.. kuchni!), albo wreszcie, stwierdziwszy błędy i braki, zastanowić się z całym spokojem nad ich źródłem, a tem samem poddać środki do usunięcia braków, wskazać drogę do uniknięcia podobnych błędów w przyszłości.

Że to stanowisko—ostatnie — nie jest łatwe, nie przeczymy; spróbujmy jednak na niem stanąć.

Bodaj, że najważniejszym i zasadniczym błędem jaki popełniono, przystępując do wystawienia „Legionu“, było skupienie uwagi na dekoracye; one stały się głównym przedmiotem troski i wysiłku. Odpowiedzialność za ten błąd spada w pierwszym rzędzie na krytykę, na tę właśnie krytykę, która zdaniem jednego z recenzentów „wypowiedziała już swój sąd o poetyckiej wizyi Wyspiańskiego“. Od samego początku, to znaczy od czasu ukazania się „Legionu“ na półkach księgarskich mówiono wiele i za wiele o „mglistej symbolistyce i niejasnem wizyonerstwie obrazów“, o przewadze malarskich pierwiastków, o ignorowaniu warunków sceny i t. p. Artystyczny rezultat, jaki osiągnął krakowski teatr, odpowiada w zupełności stanowisku, jakie zajęła krytyka, która pisząc o „wszystkich i wielu innych rzeczach“ zapomniała o dramacie, jedynej i wyłącznej treści dzieła.

Stanowisko to jest z gruntu mylne; konsekwencyą jego byłoby mniemanie, że autor dramatyczny winien przy pisaniu dramatu pamiętać i myśleć o scenie, kulisach, dekoracyach i t. p. Mniemanie to zupełnie fałszywe. Sceniczne deski, to rzeczy same w sobie martwe; życie nadaje im dopiero dramat. Scena winna służyć autorowi — nigdy na odwrót, gdyż w przeciwnym razie nie możnaby mówić o rozwoju sztuki dramatycznej. Autor dramatu winien myśleć i pamiętać jeno o tem, co ma do napisania, a ma do napisania to o czem myśli; obchodzić go powinien dramat i dola i los bohaterów tego dramatu. Tak przy pisaniu „Legionu“ obchodził Wyspiańskiego dramat Mickiewicza i jego tragiczna dola, więc pisząc, nie o dekoracyach i nie o estradzie scenicznej myślał, jeno szedł za treścią i logiką i terenem rzeczywistego dramatu, którego przebieg znał. Tak, znał. Zaś my naogół dramatu tego nie znamy; dla nas Mickiewicz kończy się na Panu Tadeuszu. Obcy on nam od chwili, gdy rzucił berło sztuki, zmieniając je na miecz czynu. A właśnie z tą chwilą począł się jego dramat, dramat prawdziwie prometejski. Czując się indywidualnie wolnym, bez żadnego przymusu zewnętrznego, party koniecznością wyłaniającą się samowładnie z coraz potężniejszych kręgów nadludzkiego uczucia, z niepowstrzymaną potęgą kroczył naprzód i coraz wyżej tragiczną ścieżyną wiecznego Pielgrzyma. O tym Mickiewiczu my nic, lub tak dobrze jak nic nie wiemy. Liczne i grube księgi, żywot jego opowiadające pisali ludzie spraw tych nie rozumiejący; pisali i tacy, którzy, stojąc na przeciwnym biegunie myśli i uczucia, spraw tych rozumieć nie mogli lub nie chcieli.

Tego Mickiewicza pokazuje Wyspiański, bratni jego duch. W jakim momencie ekstatycznego podniecenia, może w chwili bolesnego szamotania się, które wyrwało wreszcie z tej duszy świetlanej tragiczny krzyk: „Poezyo — precz! —“ poczęła się w Wyspiańskim koncepcya tego dramatu, nie dowiemy się tego nigdy. Dość, że się poczęła; jak każda koncepcya twórcza, musiała zawierać w sobie istotę dramatu, musiała być całością, zdolną do kształtowania swych własnych organicznych części. Stąd każdy obraz, każda scena „Legionu“ to organiczne części całości, których naruszać bezkarnie nie można. Że w miarę, jak dojrzewała kompozycya wewnętrzna dzieła rodziły się i mnożyły pomysły i koncepcye dodatkowe — to wartości dzieła nie zmniejszyło w żadnym kierunku — przeciwnie zyskiwała na tem jasność, dając równocześnie świadectwo wszechstronności skali twórczej autora.

Sceniczna realizacya potwierdza to wszystko dosadnie; potwierdza mimo wszelkie błędy i braki. Przekonuje, że „Legion“ to jednolity spoisty dramat, uorganizowany w dwunastu scenach, z których każda jest koniecznem ogniwem; nawet dwie pierwsze, w których Mickiewicz nie występuje zupełnie, związane są z całością tak, że ich oderwać nie można. (Wykazać to łatwo już przy pomocy analizy tekstu.)

Ten dramat trzeba odtworzyć na scenie, gdy się wystawia „Legion“. Tego dramatu przebieg poznać i przeżyć go należy; ta jest jedyna droga, dająca rękojmię dojścia do celu. Aktora na równi z autorem obchodzić winien dramat i los i dola bohaterów dramatu. Dopiero z chwilą, gdy aktor dramat i jego przebieg pozna, gdy logikę tekstu, danego mu przez autora, pogodzi z logiką architektury tych budynków, w jakich autor swój dramat sytuacyjnie zamknął, dopiero wtedy niech obmyśla dekoracye. I wtedy dekoracye „same się znajdą“, gdyż wypłyną one z koncepcyi aktora. O tem winien pamiętać aktor-reżyser i każdy inny.

A w tym wypadku, gdy chodziło o „Legion“, powinien był pamiętać tem więcej, że nakazał mu to sam Wyspiański. Zdarza się słyszeć niejednokrotnie zdanie, że sztuki Wyspiańskiego mógł wystawiać dobrze jedynie on sam. Jest w tem twierdzeniu prawda i nieprawda. Prawdą jest, że on mógł dobrze wystawiać, bo tak czynił; nieprawdą, że jedynie on. Smutnem by było, gdyby z chwilą śmierci jego zniknęła możność scenicznej realizacyi tych dramatów, których nie danem mu było ujrzeć na scenie. Na szczęście tak nie jest; można i trzeba wystawić wszystko, co się żywota na scenie domaga; jeno należy to uczynić w myśl jego wskazówek i w jego duchu. Może w przewidywaniu, że zajdzie kiedyś potrzeba, napisał Wyspiański swoje „studyum“ o Hamlecie, ową jedyną w swoim rodzaju książkę, która winna się stać nieodstępną towarzyszką każdego reżysera, przystępującego do wprowadzenia na scenę którejkolwiek z jego sztuk i każdego aktora, mającego być współ twórcą w tem dziele.

Boć to tylko przypadek, że Hamlet jest osnową i podłożeniem tej książki; myśli i pomysły w niej rozsiane mają znaczenie ogólne i dadzą się zastosować do każdej sztuki — zwłaszcza zaś do utworów tego, który tę książką napisał. Bo żyje w niej duch jego — ten sam duch, którego twórcze działanie winno jeszcze żyć w pamięci aktorów. Przemyślenie kilku jeno kart tej cudnej książki wytworzyć zdolne tem twórczy, produktywny nastrój, który poprzedza zawsze moment koncepcyi. O tem wszystkiem zarówno reżyserowie jak i poszczególni aktorzy zapomnieli. Skutki były fatalne.

F. Batyżowiecki.

Dok. nast.

Sprawy miejskie.

Pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej odbyte w ubiegły poniedziałek, przyniosło pewną niespodziankę, bo na nim złożył p. radca Bandrowski imieniem klubu demokratycznego oświadczenie, że członkowie tego klubu nie przyjmą referatów, chcą bowiem zachować sobie zupełną swobodę krytyki gospodarki miejskiej. W obec tego komisya budżetowa rozdzieliła na razie tylko część referatów, pozostawiając wybór reszty referentów do następnego posiedzenia.

Pilnie i wydatnie pracowała komisya tramwajowa, która na dwóch po kilka godzin trwających posiedzeniach przeprowadziła obszerną dyskusyę nad uchwalonym już przez radę zawiadowczą Towarzystwa tramwajowego programem budowy nowych linii i rozszerzenia istniejących i program ten, jak również zasadę, że nowe linie mają być dwutorowe o normalnej szerokości z nieznacznemi zmianami przyjęła.

Życzyćby należało, by rada miejska jak najrychlej uchwałę komisyi tramwajowej zatwierdziła, tak, by jak towarzystwo tramwajowe zamierza, można z wczesną wiosną przystąpić do budowy linii pierwszym programem objętych. Uważamy budowę linii tramwajowych jako najważniejszy krok do rozwiązania sprawy mieszkaniowej prowadzący.

Sekcya ekonomiczna, wspólnie z sekcyą skarbową zatwierdziła wnioski Magistratu co do oferty gminy na budowę gmachu dla pomieszczenia seminaryum nauczycielskiego, ewentualnie co do odstąpienia administracyi państwowej gruntu pod budowę takiego gmachu.

Komisya statutowa obradowała w dalszym ciągu nad projektem nowej ordynacyi wyborczej gminnej, a po wyczerpującej, przez kilka godzin trwającej dyskusyi, uchwaliła po rozpatrzeniu wniosków, zmierzających do zachowania polskiego charakteru Krakowa: 1) że językiem obrad Rady miejskiej i jej organów jest język polski (co dotąd w statucie miejskim nie było określone).

2) że radca miejski musi złożyć przy rozpoczęciu urzędowania uroczyste ślubowanie, że będzie bronił i przestrzegał polskiego charakteru miasta Krakowa. W ten sposób ustalono wszystkie warunki czynnego prawa wyborczego do Rady miejskiej, a obecnie przystąpi komisya statutowa do ustalenia warunków biernego prawa wyborczego i do oznaczenia okręgów wyborczych.

Żywą dyskusyę wywołało w Komisyi statutowej zabezpieczenie polskiego charakteru miasta Krakowa, a wyłoniły się w tym kierunku trzy wnioski. Pierwszy dotyczył języka Rady miejskiej i jej organów, drugi zmierzający do wyłączenia od czynnego prawa wyborczego tych, którzy nie posiadają znajomości języka polskiego w słowie i piśmie, a trzeci domagający się ze strony wybranego radcy miejskiego uroczystego ślubowania, że będzie bronił i przestrzegał polskiego charakteru Krakowa. Jakkolwiek wszyscy członkowie komisyi statutowej uznali w zasadzie słuszność żądania zabezpieczenia charakteru polskiego Krakowa, to jednak uznali z wyjątkiem jednego członka, że zasada ta nie da się ująć w żadną formę prawną odnośnie do czynnego praw wyborczego i że gdyby nawet ta forma się znalazła, to ona będzie w praktyce bezcelową i niedoprowadzi do żadnego rezultatu.

Wybory do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

W połowie bieżącego miesiąca mają się odbyć wybory do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Fakt ten dał kilku jednostkom podstawę do rozpoczęcia akcyi wyborczej przeciw ogółowi poważnego kupiectwa, która znalazła odgłos na łamach poważnej i mniej poważnej prasy krakowskiej. Te jednostki nie cofnęły się nawet przed tem, by przenieść swą akcyę na teren wyznaniowy i wyzyskać go dla zaspokojenia swych ambicyi osobistych.

Ponieważ jednak prócz napaści osobistych, podawania fałszywych wiadomości i chęci pobudzenia opinii publicznej, nie pojawiają się żadne rzeczowe argumenty, ponieważ z drugiej strony rzeczowe traktowanie sprawy jest rzeczą niezbędną nie tylko w interesie prawdy, lecz w interesie stanu kupieckiego i przemysłowego i jego najważniejszej instytucyi, bo Izby handlowej, przeto zabieramy głos w tej sprawie A rościmy sobie pretensye do tego nie tylko z wymienionych powodów, lecz także i dlatego, że celem i zadaniem naszego pisma jest stać na straży interesów mieszczaństwa, a więc stanu kupieckiego i przemysłowego.

Przed niedawnym czasem rozpisano wybory do Izby handlowej. W instytucyi tej zasiada 38 radców, z których co 3 lata ustępuje połowa, t. j. 19 radców tak, że co 3 lata wybiera się na 6 lat nowych radców w miejsce ustępujących. Jeśli zważymy, że do Izby handlowej wybierają kupcy i przemysłowcy całej zachodniej Galicyi, jeśli zważymy, że tak czynne jak bierne prawo głosowania przysługuje wielkiej ilości ludzi, jeśli zważymy, że nieuniknionem w takim wypadku jest kompetowanie bardzo znacznej ilości jednostek o mandaty do Izby i że ilość wolnych miejsc zazwyczaj pozostaje w odwrotnym stosunku do cyfry kandydatur, łatwo zrozumiemy, że już sytuacya taka wytwarza sama przez się olbrzymią powierzchnię tarcia. Zrozumiemy też łatwo, że tego rodzaju teren wytwarza mniejszą czy większą sumę niezadowolenia i że to niezadowolenie odżywa przy każdorazowych wyborach i przybiera rozmaite formy.

O ile więc rzeczowym i słusznym argumentem jest reforma statutu Izby handlowej i potrzeba powiększenia ilości mandatów i to nie tylko dlatego, że mandatów jest mało, a ubiegających się wielu, lecz dlatego, że i wzrastanie agend Izby i rozwój handlu i przemysłu koniecznie sprowadza i sprowadzić musi za sobą rozszerzenie reprezentacyi stanu kupieckiego i przemysłowego w Izbie, o tyle szkodliwą i napiętnowania godną est każda akcya, która mając za podstawę niezaspokojone ambicye osobiste, wytwarza fermenty i wprowadza w błąd opinię publiczna.

Wedle pewnych i na prawdzie polegających informacyi już przed miesiącami jakiś młody człowiek, którego znaczenie polega na tem, że jest synem majętnego ojca, radcy Izby handlowej, rozpowiadał, że musi zostać radcą Izby handlowej. Już więc przed miesiącami, gdy nikt o wyborach nie myślał, przygotowywać się poczynał do »kandydatury«. Ze strony poważnych sfer kupieckich opinia zwróciła się przeciw niemu, gdyż prócz argumentu, że jest wielu starszych i bardzo zasłużonych kupców, którym przysługuje pierwszeństwo do mandatu, przeciw niemu przemawia fakt, że ojciec jego i brat ojca zasiadają w Izbie. Gdyby więc i on miał wejść do Izby jako członek, wyglądałoby to na rodzaj monopolu do miejsc radzieckich w rękach jednej rodziny.

Na 38 radców zasiadałoby 3 jednego nazwiska, najbliższymi węzłami krwi z sobą powiązanych i tworzyłoby $^{1}/_{12}$ część Izby!

Obok więc braku wszelkich osobistych kwalifikacyi wiele innych momentów przemawiało przeciw popieraniu kandydatury tej jednostki. Nie dała ona jednak za wygrane i oświadczyła, że majątek ojca jest dostateczną podstawą jej kandydatury i że za wszelką cenę musi przeforsować swój wybór, gdyż ojciec gotów jest dla poparcia jej kandydatury i zwalczenia innych — poświęcić nawet 50.000 koron.

Pan ten jednak i jego nieliczni adherenci zapomnieli, że już dawno przebrzmiały echa tych czasów, kiedy za pieniądze zyskiwano poparcie przy wyborach do Izby handlowej.

Nic też dziwnego, że z takiego mętnego źródła płyną wątpliwej wartości występy tego pana. Nie dość, że się fałszywie informuje prasę, nie dość, że się uprawia na łamach pism karygodną denuncyacyę poważnych osób, nie dość, że się wymyśla nieistniejące subskrypcye!

Cała ta farsa i odwoływania się do prokuratora przypomina uciekającego złodzieja, który krzyczy przed siebie: »łapcie złodzieja« i, wyzyskując zamięszanie...

Przegląd tygodniowy.

Różne „siły wyższe“ i „niezależne okoliczności“ nie pozwoliły Waszemu kronikarzowi przez dwa tygodnie pełnić swojego obowiązku, czego on (kronikarz, a nie obowiązek) tem bardziej żałuje, że w tym czasie, jak się dowiedział, zaszło ważnych wydarzeń nie mało. Przedewszystkiem „kraj“ — jak pisały artykuły wstępne — przeżywał podniosłe chwile“ — mianowania nowych ministrów. Ile przytem serc „politycznych“ biło przyspieszonym tętnem, ile nadziei rosło jak na drożdżach, aby później nagle opaść, jak źle rozczynione ciasto. — ilu mężów różnej statury przymierzało już przed zwierciadłem piróg, w duszy pieszcząc rozkoszne perspektywy noszenia go stale! Nawet pospolite, krajowe szare wróble śniły krótki sen o orlich lotach malarze chcieli mieniac pendzel na tekę, prezydenci miast gotowi byli przenieść się ze swoich fotelów prezydyalnych na ministeryalne, a wszystkim już brzmiał w uszach, jak muzyka rajskich sfer, tytuł „Ekscelencyo“, a w odległej, jaknajodleglejszej zresztą perspektywie reskrypt: ...zwalniam w łasce... order ołowianej korony VIII klasy z uwolnieniem od taksy... — i emerytura. O, trzebaby złotego pióra historyka poety, aby te podniosłe chwile oczekiwania i nadziei opiać w sposób godny pięknego tematu. Lecz one „minęły, jak sen jaki złoty“ i niewiadomo, jak prędko powrócą znowu. Hr Sturgkh wydaje się być człowiekiem o bardzo wytrzymałem siedzeniu, a szczęśliwi wybrańcy teraźniejsi radziby i jego nawet przetrwać. Kraków, jako taki — nie jako część kraju — miał także swoje chwile doniosłe i ważne a nawet pięknemi równie nadziejami zabarwione. Rzeźnicy i masarze oświadczyli, że może... mogliby... zniżyć ceny mięsa i wędlin $^{1}/_{5}$% — gdyby Rada miejska in corpore wraz z najwybitniejszymi obywatelami miasta udała się, piechotą i boso na znak pokory, przed sklep p. Bialika i tam złożyła swoje suplikacye. Ponieważ nie było na razie w mieście p. prezydenta, który miał z urzędu tę delegacyę poprowadzić, więc i przyobiecana wspaniała zniżka przez P. T. Rzeźników została cofniętą.

Na zgnębionych takim obrotem sprawy Krakowian spadł wrychle cios inny. Oto Rada miasta obwieściła światu swój zamiar założenia niniejszej mleczarni. Zapowiedź to poprostu straszliwa. Nasza rada miejska przy najlepszych intencyach, ma w swoich przedsięwzięciach aprowizacyjnych nieszczęśliwą rękę — wprost okropnego „pecha“. Jedynym wynikiem objęcia przez magistrat sprzedaży węgla było jego podrożenie i pogorszenie w jakości — jatki miejskie zbankrutowały ziemniaki zgniły, zanim je magistrat sprzedawać zaczął — słowem handlarze odnośnych artykułów zacierają ręce z radości, gdy usłyszą, że magistrat ma zacząć nimi handlować. Gdy powstanie mleczarnia miejska napewno w Krakowie litr szampana najlepszej marki kosztować będzie mniej, niż litr mleka.

Za to jednak będziemy pewni, że mleko przeszło przez wszystkie należyte „instancye“, zanim doszło do naszych rąk, i jest wolne od wszelkich antpaństwowych tendencyj. Dojeniem będzie komenderował „major mleczarzy“ (analogicznie do naczelnika zakładu czyszczenia miasta) w malowniczym uniformie wojskowym, dójki będą umundurowane, sprawdzanie ilości wydojonego mleka należeć będzie do osobnego referenta w VII. klasie rangi. Takiż urzędnik kierować będzie nalewaniem w butelki, sprzedaż w sklepach miejskich obejmą urzędnicy VIII rangi (z podwójnem policzeniem lat służby) i t. d. Słowem będziemy pili mleko lojalne, kropla zaledwie po halerzu, a tak prawie dobre w gatunku, jak c. k. tytoń. Wszystkie świetne strony „urzędowego“ zawiadywania przedsiębiorstwami wystąpią tu w całej okazałości.

To też niema chyba nic słuszniejszego, jak domagania się urzędników o podniesienie pensyi. Jest to, jak widzieliśmy na małym przykładzie, najpożyteczniejsza i najproduktywniejsza klasa ludności. Przytem jest to jedno z najsilniejszych wiązadeł, utrzymujących w całości społeczeństwo, — która to ich rola była do tej pory zapoznawana i domaga się wyjaśnienia. Oto np w Austryi: na 36 pospolitych obywateli przypada 1 urzędnik. Każdy z takich obywateli, przy znanym egoiźmie ludzkiej natury, myślałby tylko o sobie, a ponieważ interesa egoistów zawsze są rozbieżne, więc w krótkim czasie społeczeństwo i państwo poszłoby poprostu w rozsypkę. A tymczasem tak tych 36 obywateli wie o tem, że powinni utrzymać jednego urzędnika i to przeświadczenie jest węzłem, który ich łączy wspólnością dążeń. W takiej np. biednej Francyi na 1 urzędnika przypada aż 54 obywateli pospolitych — i proszę się przypatrzeć, jaka tam anarchia, bezład, nieposzanowanie władzy i wszystkie wogóle grzechy główne. Ażeby trzydziestu sześciu pracowitych ludzi nie potrafiło dobrze nakarmić i przyzwoicie przyodziać jednej osoby urzędowej, która się nimi opiekuje, ochrania ich i łączy, przemieniając z dzikiej, bo nie znającej i nie szanującej mundurów hordy, w cywilizowane społeczeństwo — to byłby prawdziwy skandal.

Widzimy też, że wysoki rząd należycie ocenił tę społeczną rolę i cywilizacyjną misyę stanu urzędniczego. Podług obecnie przepisanych przepisów, każdy urzędnik, jeżeli tylko posiada więcej, niż znajomość czytania już przez sam fakt włożenia munduru zaczyna automatycznie awansować i awansuje póty, póki posiada fizyczną możność przepisywania i podpisywania papierów; gdy zaś i do tego zdolność utraci; zatrzyma nadal rangę i pensyę w formie emerytury. Wszyscy ci urzędnicy, którzy sami papiery koncypują, mogą mieć nadzieję zostania ministrami — wszak zanim obecne pokolenie zemrze, będzie jeszcze dostateczna liczba urzędniczych gabinetów. Aby zaś urzędnikom dotychczasowe upośledzenie wynagrodzić — minister skarbu obmyślił już nowe podatki, które pokrywają koszta jednorazowej gratyfikacyi dla urzędników.

Pomysł to wyborny, zwłaszcza, jeżeli bierzemy pod uwagę podatki pośrednie i osobisto-dochodowy. Urzędnicy, otrzymawszy dodatek, będą mieli czem płacić i dodatek ten w formie odnośnych podatków skarbowi państwa zwrócą; ten znowu będzie miał z czego przyznać dodatek itd. — słowem idealny to sposób utrzymania równowagi w finansach państwa.

Jest to odkrycie tak genialne, że kronikarz, sam przerażony otwierającemi się wielkiemi perspektywami, nie rozwija go dalej, aby nie został zapoznany tak, jak w swoim czasie prof. Ciesielski ze Lwowa ze sposobem określenia płci przyszłych istot.

szanie i łatwy w takich wypadkach sposób szybkiego zyzkiwania pomocy, razem z mistyfikowanymi ucieka uganiając się niby za poszukiwanym złodziejem

Lecz..., lecz nie dlatego tyle piszemy o podstawach t. zw. opozycyi, jakobyśmy wielką wagę przywiązywali do całej tej akcyi. Piszemy o tych niemiłych nam zresztą kwestyach osobistych, by wyświetlić ź r ó d ł o całej »opozycyi« przy obecnych wyborach. Nie uważamy jako dobrze poinformowani za potrzebne wdawać się w polemikę z artykułami na temat wyborów w prasie, nie chcemy prostować mylnych i fałszywych wiadomości o jakichś listach składkowych dla »Gońca poniedziałkowego«, nie z braku należytej oceny opinii publicznej, lecz dlatego, że polemika, prostowania, idąc śladem ich twórcy, musiałyby wkroczyć na teren osobistych rozpraw.

Po tych kilku uwagach uważamy za stosowne, poświęcić kilka słów instytucyi, o którą nam idzie. Izba handlowa i przemysłowa zmieniła się w ostatnich latach nie do poznania. Jak dawno temu, jak Izba handlowa mieściła się w kilku pokojach gmachu głównej poczty? Jak dawno temu, jak Izba handlowa w handlu i przemyśle zachodniej Galicyi małą tylko odgrywała rolę?

Kilka zaledwie lat upłynęło, a Izba handlowa stała się rzeczniczką interesów handlu i przemysłu. Do Izby zgłaszają się wszystkie sfery kupieckie i przemysłowe z swemi żądaniami, życzeniami i znajdują posłuch i poparcie. Czy chodzi o sprawy kolejowe, frachtowe, opiniowanie dyspens, stanowisko wobec kraju i rządu w sprawie drobnych czy większych interesów handlu i przemysłu, Izba handlowa wytęża wszystkie swe siły w kierunku, najwięcej tym interesom odpowiadającym.

Dlatego też instytucya ta stała się i jest coraz więcej tem, czem ma i winna być; reprezentacyą handlu i przemysłu, jego rzeczniczką, drogowskazem i kierownikiem.

A ponieważ w obecnem przesileniu ekonomicznem i wobec ciężkiego położenia handlu i przemysłu w Galicyi i Austryi, wobec drożyzny i przerzucenia całego ciężaru wzrastających podatków na barki kupców i przemysłowców przy jak najmniejszem uwzględnianiu ich potrzeb i interesów ze strony rządu, wymagana jest jak największa solidarność, organizowanie i skupianie się, sądzimy, że kupcy i przemysłowcy zachodniej Galicyi w świadomości położenia skupią się koło wspólnego sztandaru.

Kupcy skupić się winni koło swej najważniejszej instytucyi, koło Izby handlowej i przemysłowej i dawać jej reprezentantów, który ze znajomością rzeczy i bezinteresownem oddaniem się sprawie, dbać będą nie o zaspakajanie osobistych ambicyi, lecz o dobro całego stanu kupieckiego i przemysłowego.

Temi intencyami winni się kierować kupcy i przemysłowcy przy obecnych wyborach do Izby.

Reorganizacya szkoły nauk społeczno-politycznych.

Dnia 30. z. m. o godz. 7-ej wieczorem odbyło się w lokalu szkoły doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Szkoły n. Sp. pol. Ze sprawozdania sekretarza dowiedzieliśmy się o podstawach materyalnych szkoły i o rozwoju jej w pierwszym miesiącu istnienia.

Byt materyalny, choć na razie wcale nie świetny, bynajmniej nie jest beznadziejnym, jeśli zwróci się uwagę na to, że szkoła istnieje dopiero miesiąc i nie posiada dotąd żadnych subwencyi, a więc utrzymuje się wyłącznie z wkładek członków i opłat uczniów. Frekwencya przedstawia się nadspodziewanie dobrze szkoła posiada bowiem 86 uczniów, a wszak sławna szkoła nauk politycznych w Londynie w pierwszym roku swego istnienia posiadała ich tylko 17. Fakt ten i liczna korespondencya informacyjna szkoły, przeważnie zaborem rosyjskim jakoteż fakt, że również polska szkoła nauk politycznych osiągnęła dość znaczną ilość słuchaczy (28—32) okazuje dowodnie, jak istotnym i palącym potrzebom społeczeństwa czynią zadość obie szkoły.

Po sprawozdaniu Walne Zgromadzenie wyraziło podziękowanie i udzieliło absolutoryum Wydziałowi i wybrało Wydział nowy, w skład którego wchodzą do zarządu głównego dr Zofia Daszyńska-Golińska, dr Władysław Dawid, Wilhelm Feldman, Tytus Filipowicz, dr Tadeusz Grabowski, dr Karol Krzeluski, dr. Maryan Stępowski, Władysław Studnicki, Stanisław Szpotański, Leon Wasilewski; do komisyi rewizyjnej: Zygmunt Heryng, Edmund Klemensiewicz, Helena Radlińska.

Najciekawszą i równocześnie najważniejszą była dyskusya która poprzedziła wybór nowego Wydziału. Zabierali w niej, między innymi, głos dr. Daszyńska-Golińska, dr. Beres, p. Heryng, dr. Dawid, prof. Bujwid, prof. Grabowski, p. Feldman i inni. Głównym jej tematem były dyrektywy dla przyszłego Wydziału. Skupiły się one głównie około dwóch punktów: 1) byt materyalny szkoły; 2) staranniejsze przystosowanie jej ustroju do potrzeb, które się w dotychczasowem jej istnieniu ujawniły. Co do punktu pierwszego, postanowiono między innymi starać się o subwencyę u odpowiednich władz państwowych, krajowych, i gminnych. Co do drugiego zaś, postanowiono przedewszystkiem zapobiedz brakowi własnej biblioteki, już to korzystając z prywatnych księgozbiorów oddanych w depozyta, już to czyniąc starania, by uczniowie szkoły korzystać mogli z bibliotek uniwersyteckich w końcu zaś zakupując stopniowo potrzebne dzieła. Pozatem uchwalono jednogłośnie zreformować program szkoły, czego w znacznej mierze dokonał już Wydział poprzedni, jak z uznaniem zaznaczyć należy. Ponieważ program obecny posiada wiele braków, jak np. brak jednolitości i nie ujmuje całokształtu wiedzy społeczno-politycznej, którąby szkoła ta wpoić mogła w swych słuchaczy w ściśle określonym terminie, przeto myśl reorganizacyi uważamy za bardzo ważną i korzystną. Usterek programu dotychczasowego nie będziemy wymieniali, poczyniliśmy to bowiem, nawołując do jego zmiany dawniej Z uznaniem więc zaznaczamy, że zarząd szkoły z jej braków dobrze zdał sobie sprawę i nie szczędzi trudów, by dla dobra swego celu je usunąć, co nie wątpimy wpłynie dodatnio na dalszy rozwój nowej uczelni.

K. S.

Dział ekonomiczny.

Konferencya w sprawie zawodowych kursów rękodzielniczych.

Wydział krajowy zamierza jak w latach poprzednich odbyć konferencyę reprezentantów władz, instytucyi i czynników interesowanych w sprawie urządzenia zawodowych kursów dla sfer rękodzielniczych i drobno-przemysłowych, a to celem rozpatrzenia dotychczasowej akcyi na tem polu, jak i co do porozumienia się i ułożenia programu kursów, jakie przez Wydział krajowy, wzgl. nowo utworzony przy tymże krajowy Patronat rękodzieł i inne czynniki w roku 1912 miałyby być urządzone.

Konferencya odbędzie się dnia 4 grudnia b. r. o godzinie 10 rano, w gmachu sejmowym, w sali budżetowej.

Państwowa Rada kolejowa.

Jak wiadomo zbierze się państwowa Rada kolejowa na posiedzenie w dniu 9 grudnia b. r.

Porządek dzienny obrad przedstawia się bardzo interesująco. Zgłoszonych wniosków jest przeszło 300. Między innemi sprawami, mają wnioskodawcy domagać się rozszerzenia ulg taryfowych, przyznanych rolnikom z powodu nieurodzajów, także na obrót handlowy oraz przywrócenia dawnych cen za roczne karty kolejowe i karty abonamentowe.

Braki w urządzeniach kolejowych

Wspólny komitet, złożony z przedstawicieli rolnictwa oraz przemysłu zwołał na dzień 5 grudnia 1911, godzinę 6-tą wieczór, zebranie delegatów sfer interesowanych w sprawie powiększenia parku wozów towarowych oraz odpowiedniego rozszerzenia urządzeń stacyjnych i torów w państwie

Zebranie odbędzie się w wielkiej sali Domu przemysłowego, Wiedeń III. Schwarzenbergplatz. 4.

Telefoniczne nadawanie depesz.

W ostatnich czasach pomnożyły się zażalenia abonentów telefonicznych, zwłaszcza za sfer kupieckich na opóźnienia przy nadawaniu depesz drogą telefoniczną.

Na interwencyę Izby handlowej i przemysłowej poleciła lwowska Dyrekcya pocz ustawienie czwartego aparatu do odbierania telegramów, celem przyspieszenia obsługi abonentów w wypadkach silnego napływu zgłoszeń.

Telegraficzne przekazy pieniężne do Stanów Zjednoczonych.

Z dniem 1. grudnia 1911 wolno w obrocie z krajami związkowymi Ameryki i z Kanadą przesyłacza pośrednictwem towarzystwa „American Express Company“ przekazy pieniężne w drodze telegraficznej, gdyż zarządy pocztowe tych obu krajów telegraficznymi przekazami pocztowymi na razie się nie zajmują. Najwyższa kwota na jaką te przekazy pieniężne mogą opiewać, jest 1000 kor.

Nadawca ma zapłacić prócz należytości przekazowej także należytość na telegram do Nowego Yorku. Należytości za dalsze przesłanie telegramu ściągnie się z kwoty przekazowej.

Rozdział dostawy obuwia dla armii.

Celem dokonania rozdziału dostawy obuwia dla armii na lata 1912 1914, wykonać się mającej w drodze drobnego przemysłu, odbędzie się dnia 7. grudnia b. r. w Ministerstwie robót publicznych w Wiedniu konferencya, w której wezmą udział reprezentanci czynników interesowanych.

Oddział męzki na kursie parasolnictwa w Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej.

Na tym kursie urządzony zostanie obok konfekcyi, także osobny oddział montowania parasoli i parasolek, a ponieważ kurs przeznaczony jest przedewszystkiem dla kobiet — przeto kuratorya Seminaryum przemysłu domowego Ligi pomocy przemysłowej uchwaliła rozdzielić kurs i w osobnej ubikacyi kształcić w robotach montowania siły męzkie.

W tym celu przyjętych zostanie ośmiu kandydatów, chłopców od 14 do 18 roku życia przyczem pierwszeństwo mieć będą uczniowie lwowskich szkół wydziałowych.

Podania należy wnosić do końca b. m. do biura Ligi Pomocy przemysłowej Lwów, uli[illegible] 11

Krajowy kurs zawodowy dla murarzy w Rzeszowie.

W czasie od 4 grudnia br do końca marca 1912 odbędzie się w Rzeszowie krajowy kurs murarski. Na kurs zostanie przyjętych 20 robotników murarzy, którzy nie przekroczyli 40 lat wieku, a ukończyli przynajmniej szkołę ludową.

Podania o przyjęcie na kurs należy wnieść do Zarządu Muzeum przemysłowego w Rzeszowie.

Przemysł żelazny w Królestwie Polskiem.

Przemysł żelazny w Królestwie Polskiem wyprodukował w czasie od stycznia do lipca br. 9.328 000 pudów żelaza surowego, w przeciwstawieniu do 7.590 000 pudów żelaza surowego, wyprodukowanego w tym samym czasie w roku ubiegłym. Zbyt na żelazo był tak korzystny, iż w zapasie pozostało jedynie 2 413.000 pudów, czyli o 3 805.000 pudów mniej, jak w roku ubiegłym.

ZE SPORTU.

IV. Walne Zebranie Akad. Związku sportowego odbyło się w sali Coll. Novum przy licznym udziale członków, w obecności kuratora Związku prof. J. Morozewicza oraz prof. O. Bujwida. A. Z. S. rozwinął w ubiegłym roku bardzo żywą działalność szczególnie na polu turystyki. Urządził pokaźną liczbę wycieczek w okolice Krakowa, w Beskid i Tatry pod przewodnictwem doświadczonych przodowników, utrzymując w ciągu całego roku w Zakopanem dom turystyczny, w którym uczestnicy wycieczek za małą opłatą otrzymywali skromne lecz wygodne pomieszczenie (wydano ogółem 2230 noclegów). Na polu narciarstwa zrobiono bardzo wiele, zwiedzając w 16-tu wycieczkach najwyższe na nartach dostępne szczyty tatrzańskie: Krywań 2496 m, Bystra 2250, Kamienista, Żółta turnia itd. Nie zaniedbano także Podkarpacia krakowskiego i Beskidów, gdzie odkryto kilka wspaniałych terenów narciarskich.

Świeżo pod jesień otwarta sekcya wioślarska odbyła szereg wycieczek na łodziach rasowych w górę Wisły, do Bielan i Tyńca, przebywając ogółem przestrzeń około 200 klm.

Na Walnem Zebraniu oprócz wielu innych rzeczy omawiano budowę własnego domu turystycznego w Zakopanem, któryby się przyczynił bardzo do rozwoju ruchu turystycznego w Tatrach.

Ubranie dla saneczkarzy i narciarzy. Jadący na saneczkach powinni zaopatrzyć się przedewszystkiem w dobre i silne obuwie. Ponieważ nogi służą bardzo często za kierownicę, i hamownicę, powinny być podeszwy i obcasy trzewików gęsto nabite gwoździami. Trzewik powinien być wygodny, tak aby można nosić dwie pary pończoch. Na białą bieliznę należy włożyć ciepłe trykoty. Ubranie zewnętrzne składa się z czapki z klapami na uszy, z szala, sweateru i z krótkich spodni z impregnowanego lodenu lub z innej grubej materyi.

W ostatnich czasach także panie pojawiają się na torach saneczkowych w krótkich bufiastych spodniach. Czapka, sweater, szal i pończochy powinny być dobierane w jednym kolorze. Dominującym jest kolor biały z barwnemi brzegami i szary. Tego roku wchodzą w modę kolory pastellowe, a zwłaszcza pomarańczowy i lila. Nadmienić należy, że przy saneczkowaniu, często zamiast pończoch używa się zwijanych kamaszy, które mają tę zaletę, że szczelnie przylegają do nogi i nie przepuszczają łatwo wilgoci. Najczęstsze kolory kamaszy są: zielony i szary. Prócz tego używane są jeszcze okulary ochronne, i długie, grube rękawice.

Dla narciarzy jest najodpowiedniejszem niebieskie norweskie ubranie. Kieszenie powinny być zapinane. Nieprzemakalne trzewiki zwijane kamasze lub poza kolana sięgające „sztuce", szal i okulary ochronne uzupełniają strój narciarza.

* * *

Igrzyska olimpijskie, które się odbędą w Sztokholmie w r. 1012 dadzą dokładny obraz rozwoju atletyki na całym świecie. Będzie tam reprezentowanych 40 narodowości.

* * *

Na tegorocznych wyścigach konnych w Austro-Węgrzech wygrały konie ks. Władycława Lubomirskiego 151 tysięcy 110 K., a konie Jerzego Lubomirskiego 101 tysięcy 870 K. Na czele wszystkich właścicieli stajen wyścigowych stoi tego roku w Austryi bar. Gustaw Springer z wygraną 401 tysięcy 960 K.

ORYGINALNY
PORTER ANGIELSKI

wytrawny firmy „Barclay-Perkins" et Co. Ltd. w całych i pół butelkach. poleca

A. HAWEŁKA
C. k. Dostawca Dworu
W KRAKOWIE.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości

KAWY prawdziwe angielskie cejlony KAWY

po najtańszej cenie poleca:

Wojciech Olszowski
Krakó.v, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej.

Spółka Fakturowa w Krakowie
Stow. zar. z ogr. por.

ulica Juliana Dunajewskiego L. 3.

Założona dla Galicyi Zachodniej

przez Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. Filia w Krakowie.

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie.

Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

4½%

od następnego dnia po włożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia. — **Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.**

Godziny urzędowe od 9-12½ i od 3-4½. W soboty jednorazowo do 2.

Centralne Biuro Spedycyjne

W. Bujańskiego Nast.
Kraków, Rynek gł. Hotel Drezdeńsk.

Przedsiębiorstwo przewozu mebli wozami mebl. patent. 6, 7 i 8 metr.

EKSPEDYCYA PAKUNKÓW PODRÓŻNYCH.

Specyalny dział.

Załatwianie formalności cłowych.

DOM BANKOWY KANTOR WYMIANY.

TELEFON Nr. 19.

Zjednoczone austr. akc. Towarzystwo żeglugi parowe

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i  **bezpośrednia**

komunikacya z Austryi do Aki, Kanady itd.mery

ROZKŁAD JAZDY:

a) z Tryestu do nowego Yorku.

Martha Washington	18 listopada
Oceania	2 października
Argentyna	23 listopada

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro.

Sofia Hohenberg	23 listopada
Atlanta	7 grudnia
Alice	9 »
Francesca	14 »
Laura	28 »

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: JENERALNA AGENCYA AUSTRO-AMERYKANY

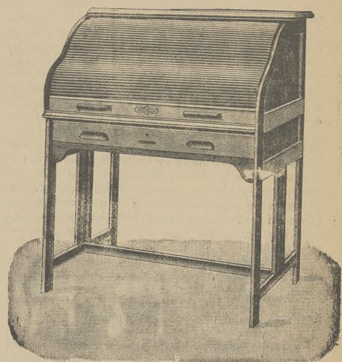
GOLDLUST i SKA

Biuro Spedycyjno-Komisowe ulica Lubicz l. 7, naprzeciw dworca kolejowego

Czerniowce: Biuro pasażerski Austro-Amerykany, Rathausstrasse 20.
Dla Galicyi wschodniej: Lwów Biuro pasażerskie Austro-Amerykany: Na błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany Via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kartnerring 7.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro Amerykany, II. Kaiser Josefstrasse 36.
Wiedeń. Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

Największy skład fabryczny

Amerykańskich urządzeń biurowych



biurka dębowe żaluzyowe z płytą wyciągalną

od K. 80.

Jerry i Ska
Filia w Krakowie przy ul. Floryańskiej 28, I p.

Osobom, udającym się na morze, należy radzić, ażeby karty okrętowe kupowały tylko w BIURZE PODRÓŻY

Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego

robotnikom zaś, poszukującym zarobków na obczyźnie — aby korzystali

Z oddziału pośrednictwa pracy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego

którego biura znajdują się w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej 21 (w domu własnym w pobliżu dworca kolej.) filia zaś we Lwowie, przy ul. Dzieduszyckich 5.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia S. L. Deutschera w Podgórzu.